

Sprawdź, czy twojej firmie grozi niewypłacalność



SYLWIA WEDZIUK



@swedziuk



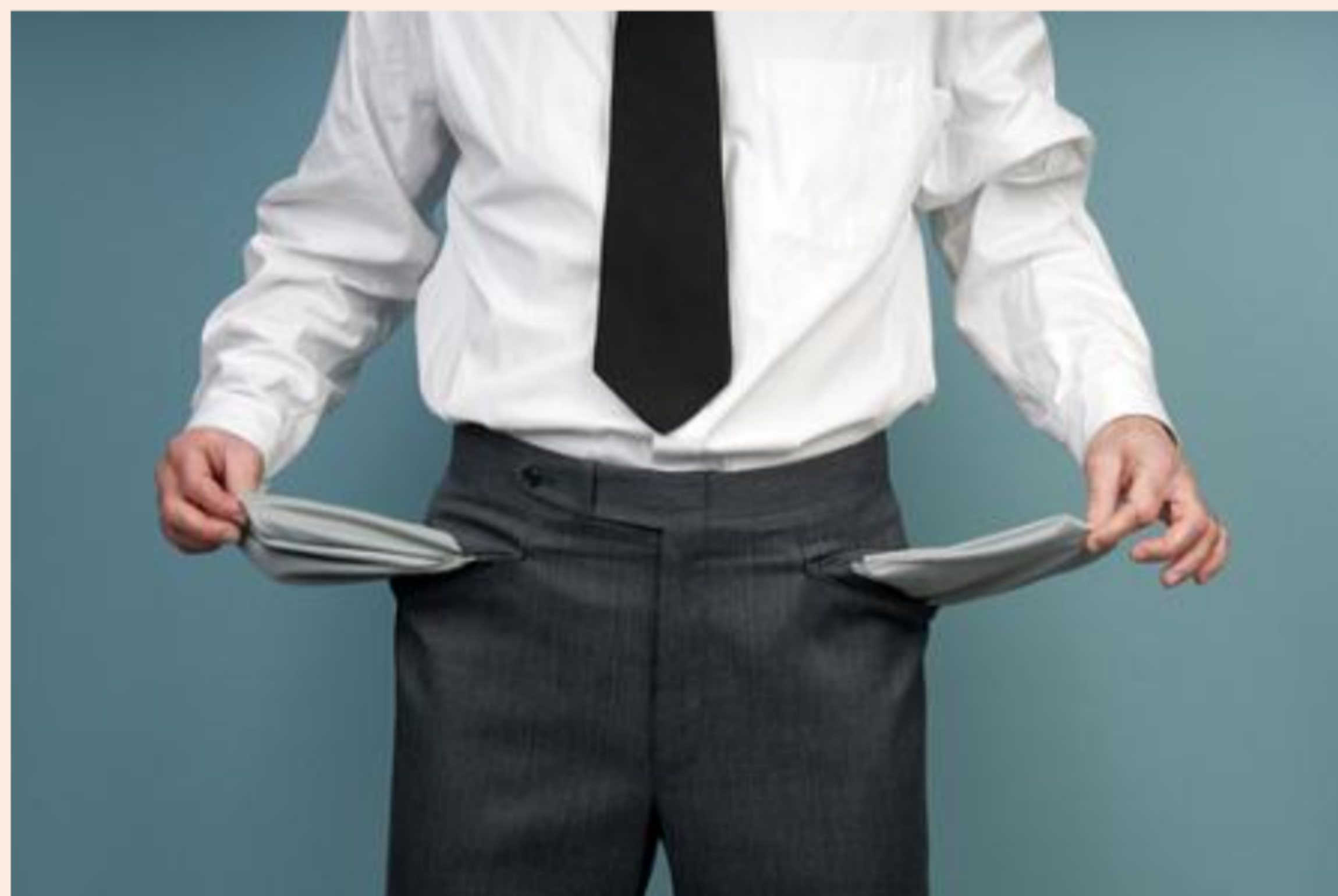
email

opublikowano: 07-10-2021, 20:00

Internetowe narzędzie pomoże przedsiębiorcom zweryfikować, jakie jest ryzyko, że mogą wpaść w poważne tarapaty finansowe.

Dr hab. inż. Tomasz Korol i dr hab. Błażej Prusak to profesorowie Politechniki Gdańskiej, którzy zajmują się badaniem czynników wpływających na niewypłacalność przedsiębiorców w Polsce, Europie i Ameryce Łacińskiej.

Opracowali oni modele prognozowania, dzięki którym przedsiębiorcy mogą sprawdzić ryzyko niewypłacalności swojej działalności, a także ocenić pod tym kątem partnerów biznesowych.



Bankructwo z zyskiem

Pierwszym krokiem na drodze do kryzysu i upadku firmy nie jest brak zysku ani problemy z płynnością finansową. Większość firm, które upadły, wykazywało dochód.

Anonimowa analiza

Efekty swojej pracy naukowcy udostępnili w postaci aplikacji. Można ją znaleźć na stronie: <https://prognozowanie.zie.pg.gda.pl/>. Narzędzie jest bezpłatne i skierowane do przedsiębiorstw z sektora niefinansowego. **Firmy, które chcą z niego skorzystać, robią to anonimowo. Nie trzeba wpisywać nazwy przedsiębiorstwa ani jej adresu. Niezbędne są jednak dane finansowe, na podstawie których algorytm sprawdzi ryzyko niewypłacalności.** Po jego oszacowaniu wszystkie informacje można usunąć. Nie są one nigdzie gromadzone.

– Udostępniliśmy to narzędzie, ponieważ chcemy dzielić się naszą wiedzą i doświadczeniem z przedsiębiorcami oraz pokazać im, że mogą w prosty i bezpieczny sposób wspomóc swoje analizy finansowe i dowiedzieć się, czy są jakieś symptomy, które wskazywałyby na to, że grozi im bankructwo – mówi dr hab. inż. Tomasz Korol.

Dodaje, że prognozy niewypłacalności w opracowanym przez niego modelu sprawdzają się w 85 proc. w perspektywie rocznej i w 80 proc. w skali dwóch lat.

Europejski model

Z narzędzia mogą korzystać przedsiębiorcy nie tylko z Polski, ale także z innych europejskich krajów. Sposób prognozowania niewypłacalności został opracowany na próbie badawczej złożonej z firm pochodzących z takich państw Unii Europejskiej jak Niemcy, Hiszpania, Francja, Szwecja i Włochy.

– Dzięki uwzględnieniu przedsiębiorców działających w innych unijnych krajach prognozy są bardziej uniwersalne niż gdyby model został przetestowany tylko na polskich firmach – zwraca uwagę dr hab. inż. Tomasz Korol.

Tłumaczy, że jeszcze na początku XXI wieku nasze uwarunkowania ekonomiczne znacznie różniły się od tych, które panowały w Niemczech czy Francji. Po wielu latach funkcjonowania w Unii Europejskiej sytuacja wygląda zgoła inaczej. **Dzisiaj nie ma już znaczących różnic w zakresie prognozowania sytuacji finansowej firm działających w różnych krajach UE.**

– Spore różnice pojawiają się natomiast między regionami świata. Zupełnie inny model prognozowania niż dla państw UE trzeba stworzyć dla krajów Dalekiego Wschodu czy Ameryki Łacińskiej. Możemy więc mówić o tworzeniu modeli nie dla kraju, ale dla całych regionów – mówi dr hab. inż. Tomasz Korol.

Dodaje, że zaletą jego modelu jest również to, że został on opracowany na świeżych danych.

– Trzeba pamiętać, że modele prognozowania niewypłacalności wymagają aktualizacji i dopasowania do panujących warunków gospodarczych – mówi dr hab. inż. Tomasz Korol.

Przede wszystkim płynność

Przypomina, że pierwszym krokiem na drodze do kryzysu i upadku firmy są problemy z płynnością finansową.

– **Wśród inwestorów i przedsiębiorców nadal dominuje błędne myślenie, że kluczowe są zyski.** Jeśli firma je generuje, to jest dobrze. Tymczasem aż 70 proc. przedsiębiorstw na świecie, które zbankrutowały, wykazywało zyski. To nie brak zysku jest podstawowym symptomem zagrożenia niewypłacalnością i upadkiem, tylko kłopoty z płynnością – podkreśla dr hab. inż. Tomasz Korol.

Ważne jest też to, czy i jak szybko firma potrafi przystosować się do zmian.

– Każdy wstrząs, czyli silna i nagła zmiana, może zachwiać sytuacją finansową firmy. Istotne jest to, jak dany pomiot sobie z nią poradzi. Trzeba więc patrzeć nie tylko na wartości statyczne, ale również na te, które mogą się dynamicznie zmieniać – tłumaczy dr hab. inż. Tomasz Korol.

Na ryzyko niewypłacalności mocno wpływają też uwarunkowania makroekonomiczne – wysokość inflacji, stóp procentowych czy generalnie faza cyklu gospodarczego, w której się znajdujemy. Standardowo pomaga oszacować je cały wachlarz wskaźników finansowych.

– Bierzemy pod uwagę wskaźniki płynności, rentowności, zadłużenia i aktywności. Na tej podstawie jesteśmy w stanie wykonać prognozę na rok i dwa lata do przodu – mówi dr hab. inż. Tomasz Korol.

Zdaniem Mariusza Grajdy, partnera zarządzającego w MGW Consulting Corporate Group, **weryfikacja tego, czy przedsiębiorstwo znajduje się w stanie niewypłacalności, nie jest prosta.**

– Wykorzystanie aplikacji, która na podstawie wprowadzonych danych historycznych wskazuje ryzyko wystąpienia niewypłacalności, może być bardzo przydatne dla określenia stopnia ryzyka współpracy z danym podmiotem. Nie wyczerpuje ona jednak całości zagadnienia, ponieważ bazuje na bilansowych danych historycznych, pomijając częściowo informacje, które są kluczowe dla weryfikacji stanu niewypłacalności, takie jak poziom przeterminowanych zobowiązań i należności, w szczególności tych, które nie zostały opłacone przez ponad 90 dni – mówi Mariusz Grajda.

Impuls do działania

PIOTR ZIMMERMAN

radca prawny i doradca restrukturyzacyjny w spółce Zimmerman Filipiak Restrukturyzacja

Prognozowanie niewypłacalności na podstawie wyników finansowych przedsiębiorcy to zagadnienie, z którym ekonomiści borykają się od kilkudziesięciu lat. Powstało kilkanaście różnych modeli teoretycznych i sposobów wyliczania zagrożenia niewypłacalnością. Wyniki nie są idealne – zdarza się, że upadają przedsiębiorstwa o bardzo dobrych wskaźnikach i udaje się przetrwać takim, w przypadku których analiza wskaźników finansowych wskazuje na prawie pełną niewypłacalność. Nadal jednak korzyści z odpowiednio wczesnego ostrzeżenia o zagrożeniu niewypłacalnością są większe niż straty spowodowane błędami w takiej ocenie. Z tego też powodu Unia Europejska nakazała wszystkim państwom członkowskim wprowadzenie systemu wczesnego ostrzegania, który umożliwi przedsiębiorcy uświadomienie sobie zagrożenia niewypłacalnością i podjęcie odpowiednich kroków – np. wszczęcie restrukturyzacji. Aplikacja stworzona na Politechnice Gdańskiej spełnia podstawowy wymóg stawiany tego typu programom – jest prosta, intuicyjna w zastosowaniu i wykorzystuje dane dostępne w każdym przedsiębiorstwie przy okazji sporządzania sprawozdania rocznego. Nie sposób wypowiedzieć się na temat sprawdzalności jej prognoz – ważne, aby wykrycie zagrożenia, nawet teoretycznego, było dla przedsiębiorcy impulsem do działania. Kolejnym bardzo istotnym czynnikiem jest upowszechnienie tego typu analiz – tak, aby ostrzeżenie otrzymał przedsiębiorca, który nawet nie podejrzewa, że może mieć kłopoty. W jego sytuacji wczesne ostrzeżenie ma największy sens.